

Rozstawione po okolicy tealighty, dym snujący się z kadzidełka. Z niewielkiej ramki wygląda kobieca twarz i z dezaprobatą patrzy na siedzącą przed nią na krześle i płaczącą cichutko, z pochyloną głową dziewczynę. Dwie łzy kapnęły na blat. Przetarła je szybko ręką, tak że zostały tylko mokre smugi.

- I co? Znow to samo? To już nudne. Zachowujesz się jak idiotka.

- Ja... Ja tylko po raz kolejny uświadamiam sobie własne...

- No co? Lenistwo? Głupotę?

- Nie! Niewiedzę, strach, samotność...

- Taaak? I co jeszcze? Pewnie to, że innym wokoło się życie układa, a Ty nadal masz te mentalne naście lat?

- Też... To też... - głos ścichł do szeptu.

- A wiesz czyja to wina?

- Losu? Kolei życia?

- Nie! Twoja! Tylko i wyłącznie T-W-O-J-A.

- Ale...

- Żadnych ale! Nie zrobisz nic, będziesz się zasłaniać lękiem, niewiedzą, czy cholera wie czym jeszcze. Mam dość! Weź się w końcu za siebie! Skąd masz mieć wiedzę jak nawet nie spróbujesz? Łatwo się też bać tego, czego się nawet nie spróbowało. Popatrz no się tu.

- Na co? Po co?

- Podnieś głowę, bez tego nic nie zrobisz.

- Jak mam to zrobić?

- Normalnie... Natura tak stworzyła człowieka, że to potrafi... – sarkazm był aż namacalny.

- ... – i kolejne krople starte szybkim ruchem dłoni.

- Przecież wiesz. Spójrz w oczy światu. Będziesz kochana. Tylko zacznij tego wymagać, a nie tylko „chcieć”!

- Od kogo? Mam sobie niby narysować? Wiesz, już był taki jeden co sobie wyrzeźbił... Ale jemu bogowie byli przychylni i chyba raczej wyczerpał limit cudów...

- To wyjdź! Nie żyjesz na pustyni!

- Ale jak...

- No nie denerwuj mnie! To się samo dzieje. Wystarczą dwie krótkie chwile. I uwierz mi, że potem jest łatwiej. Wszystko się układa, wyprostowuje, wygładza... No i czy tak bardzo musisz kogoś mieć? A może przyzwyczaić się do myśli, że niekoniecznie? Będzie łatwiej. Zero złudzeń i najwyżej kiedyś ewentualnie niespodzianka.

O podłogę trzasnęło szkło w plastikowej ramce i zapadła cisza. Podmuch wiatru wywołany ruchem ręki zachwiał płomykami świec.

- Zachciało mi się rozmawiać... – i łzy potoczyły się szybciej, ręka już ich nie ścierała. Cóż z tego skoro i tak nikt nie widzi...?